Nr. 2. Środa 13 października 1869

Tygodniowy DODATEK do „Kraju.”

Prenumeratorowie „Kraju“ otrzymują bezpłatnie.
Osobna prenumerata dla prenumerujących „Kraj“ wynosi 75 cent. kwartalnie.

Dodatek ten poświęcony jest wyłącznie następującym sprawom krajowym:

Ustawy i artykuły o ustawach dotyczących samorządu gmin i powiatów, samorządu szkolnego, korespondencje o czynnościach rad powiatowych i gminnych, wyjaśnienia na nadsyłane pytania, **ogłoszenia i okólniki władz samorządnych.**

Ustawodawstwo rolnicze, przemysłowe i handlowe, artykuły o rozwoju tych kierunków, odnośnych instytucji, **sprawa stowarzyszeń, banków, kas**, wiadomości o postępie i potrzebach rolnictwa, w ogóle wszystko, co dotyczy gospodarstwa narodowego. Wiadomości o ruchu ekonomicznym zagranicą.

Sprawy te będą z kolei traktowane, w miarę tego, co jest pilniejsze i więcéj na czasie.

Mamy nadzieję, że „Dodatek“ ten znajdzie przychylne poparcie i współudział u wszystkich żywiéj interesujących się pracą około dobrobytu we wszelkich jego kierunkach, i że Szanowne Rady powiatowe, miejskie, banki, kasy, izby handlowe i kupieckie, wszelkie stowarzyszenia i korporacje rękodzielnicze, wiadomościami zasilać go będą, **o co niniejszem upraszamy.**

Treść przedmiotów.

Ustawa gminna (Ciąg dalszy). — Przemysł i cywilizacja. — Śmiertelność dzieci w Galicji. — Wystawy płodów krajowych (Ciąg dalszy). — Pobór dochodów publicznych. — Kwestja soli w Galicji. — Kurs nauki pszczelnictwa. — Sprawa taryfowa kolei galicyjskich. — Kukurydza jako karm dla koni. — Wiadomości bibljograficzne.

Ustawa gminna.

(Ciąg dalszy.)

Mamy przed sobą projekt zmian w ustawach gminnych: o obszarach dworskich, o reprezentacji powiatowéj i gminnéj ordynacji wyborczéj, wypracowany przez p. Pawła Skwarczyńskiego, prezesa rady powiatowéj. Z przedstawionych przez niego zmian są co ważniejsze:

W dziale III o reprezentacji gminnéj dodaje, że orzeczenie o usunięciu lub ustąpieniu członka reprezentacji gminnéj ma należeć do wydziału powiatowego.

W dziale IV o zakresie działania gminy żąda, aby orzeczenie względem obowiązku wynagrodzenia za szkodę, gwałt i t. p. wydawał wydział powiatowy za poprzedniém wysłuchaniem urzędu powiatowego, a nie jak dotąd, urząd powiatowy za wysłuchaniem wydziału powiatowego (§ 34). Żąda prowadzenia księgi uchwał rady gminnéj, w sprawie zawieszania uchwał przyznaje naczelnikom gminy, w razie gdyby je za przeciwne ustawom lub przekraczające zakres działania rady uważali, prawo wstrzymania i odwołania się — nie jak dotąd do władzy politycznéj, ale w sprawach własnego zakresu działania do wydziału powiatowego, a tylko w sprawach poruczonego zakresu działania do urzędu powiatowego. Tego samego rozróżnienia żąda projekt w § 60 o toku instancji, co do prawa odwołania się strony od uchwały rady gminnéj.

W § 63 o odpowiedzialności rozszerza projekt również znaczenie wydziału powiatowego, dodając: „O obowiązku i wysokości wynagrodzenia szkód wyrządzonych gminie lub należącym do niéj zakładom przez któregokolwiek z członków zwierzchności lub rady gminnéj, albo przez inną osobę zarządzającą temi funduszami z ramienia gminy, orzeka stanowczo wydział powiatowy, jeżeli przyczyną szkody jest przewinienie urzędowe lub służbowe, a nie czyn ustawie karnéj podlegający, lub jeżeli sąd karny nie orzekł o obowiązku wynagrodzenia szkody.

Określa więc projekt wydział powiatowy jako wyraźną drugą instancję, rozszerzając jéj prawa.

W dziale V o gospodarstwie gminném i nakładaniu ciężarów na gminę zmienia projekt § 66 o tyle, że do podziału majątku lub dobra gminy między członków gminy potrzebne jest pozwolenie rady powiatowéj i wydziału krajowego, nie zaś jak dotąd uchwała sejmu. Daléj stawia projekt poszczególne ograniczenie co do wysokości dodatków podatkowych i konsumcyjnych; a co do zaprowadzenia opłat innego rodzaju (np. targowe) znosi również potrzebę ustawy krajowéj, żądając jak wyżéj przyzwolenia rady powiatowéj a potwierdzenia wydziału krajowego.

Do zawiadowania specjalnemi sprawami ludności chrześcjańskiéj ustanawia projekt radę zawiadowczą z samych chrześcjańskich członków rady. To samo co do zawiadywania sprawami izraelickiemi w miejsce dotychczas (§ 92) przeznaczonéj do tego zwierzchności religijnéj izraelickiéj. Poprawki te są nader słuszne i konieczne, jeżeli w ogóle rada i zwierzchność gminna ma mieć jakieś istotne znaczenie.

W dziale VII o łączeniu gmin dla zawiadywania sprawami, żąda projekt, jak wyżéj, potwierdzenia umowy co do własnego zakresu przez radę pow., a tylko co do poruczonego przez urząd powiatowy. Dodaje zaś tutaj paragraf o konieczném łączeniu i wcieleniu: „Gminy nieposiadające dostatecznych środków do wypełnienia swoich obowiązków, a z innemi, obowiązki swoje odpowiednio pełniącemi gminami, terytorjalnie jedną całość stanowiące, mają być, na wniosek dotyczącego wydziału powiatowego w drodze ustawy krajowéj w te ostatnie gminy wcielonemi.“ Jakkolwiek paragraf ten mówi o konieczności łączenia, jest jednak niejasno sformułowany, raz, że wymaga dopiero określenia, co to jest terytorjalna całość, powtóre, że zostawia rzecz gorliwości wydziału powiatowego, zamiast ją ściśle w pozytywny przepis ująć.

Na tém miejscu wymyśla projekt nowy dział w ustawie p. t. O okręgach gminnych.

„Gminy nieposiadające środków do wypełniania obowiązków wedle ustawy na nich ciążących, mają być przez wydział krajowy w porozumieniu z polityczną władzą krajową na tak długo, jak długo ten stan trwa w ten sposob łączone z innemi gminami tego samego politycznego powiatu, aby po trzy do sześciu połączonych gmin wraz z dotyczącemi obszarami dworskiemi stanowiły okręg gminny.“

Jest to medjum ruchowe i przejściowe, bo na tak długo, jak długo ten stan trwa. — Rada okręgowa ma być organem uchwalającym i nadzorującym, a zwierzchność okręgowa zarządzającym i wykonawczym. Naczelnicy gmin i obszarów dworskich, będąc członkami rady okręgowéj, są jéj delegatami przy egzekutywie; przemysłowcy okręgu mają zapewnione głosy. — Cóż to jest więc ten okręg?

Nowa władza, pośrednia między gminą a radą powiatową, nowy przybytek przepisów, form, regulaminu, nowe rozwlekanie toku spraw. Czyż to ma być surogat zastępujący gminę zbiorową? Ależ gmina zbiorowa ma pomódz do wyrobienia się istotnego samorządu gminnego — projekt zaś z jednéj strony utrudnia tok spraw przez tworzenie nowéj władzy — z drugiéj chciałby w pewnych punktach gminom prawa ich na rzecz wydziału i rady powiatowéj oktrojować. Podobne reformy nie doprowadziłyby do ładu.

Drugą połowę projektu streścimy następnie, a sądzimy, gdy „Gmina“ we Lwowie napowrót wy-

Przemysł i cywilizacja.

Przemysł świata w drugiéj połowie XIX wieku, wykazuje niezmierny postęp w rozmaitych gałęziach, przyczém płody surowe, a między niemi żelazo przoduje. Podług spotrzebowania żelaza, dadzą się postępy przemysłu obecnego najlepiéj ocenić. Żelazo jest bowiem jak mówi Chevalier, w takim stopniu czynnikiem naszéj cywilizacji, że zniknięcie lub zabraknięcie jego, byłoby powszechną klęską. Dlatego rozwój wyrobu żelaza, charakteryzuje niejako rozwój całego przemysłu. Około r. 1740 wyrabiała Anglja 17,500 beczek surowego żelaza, 60 lat potém ilość ta wzrosła do 250,000 beczek. Według obliczeń pewnego inżyniera robionych, na początku tego wieku wynosił ogólny wyrób żelaza w Europie i w Ameryce najwyżéj 1,000,000 beczek. Dzisiaj w saméj Anglji wyrób roczny wynosi 4,600,000 beczek, co stanowi prawie połowę ogólnego wyrobu w krajach cywilizacji zachodniéj. Ogromowi produkcji, odpowiada cena metalu. Na początku czasów historycznych, było żelazo tak drogie, że kawałek jego służył za nagrodę dostateczną, aby bohaterów staréj Grecji na igrzyskach do współubiegania zachęcać. Dzisiaj dostać można kawał kutego żelaza o wadze 2,000 funtów za 40 talarów, a równéj wagi kawałek lanego żelaza za 13 do 14 talarów.

Wszystko co może ceny zniżać, a jakość ulepszać musi być uważane, jako drogocenny nabytek dla społeczeństwa, którego siła produkcyjna przez to się podnosi i bogactwo wzmaga.

Każdy przepis prawodawczy, lub administracyjny, któryby żelazo zdrożał, jest więc antiekonomicznym, jeżeli nie antisocjalnym. Zasada ta skłoniła, niedawno temu rząd francuzki, że zmusił administracje kolei, do obniżenia taryf przewozowych dla żelaza.

Czynnik przemysłowy, który porusza te ogromne masy żelaza, który maszynom i narzędziom tak niesłychanie rozmaitym z formy i celu życie nadaje, maszynom, których jedyną substancję często żelazo stanowi— czynnik ten węgiel kamienny doznał różnego rozwoju w produkcji swojéj, jak i metale. Źródłem, miejscem poboru kamiennego węgla dla stałego lądu, jest także Anglja, i to może jeszcze w wyższym stopniu jak żelaza. Wywóz węgla z Anglji wynosił jeszcze przed 15 laty nie więcéj jak 650,000 beczek, odtąd ilość ta wzrosła potrójnie—a te 10 miljonów, które Anglja corocznie wywozi. są tylko częścią téj ilości, jaką sama zużywa. Porównania z takiemi liczbami nie wytrzymają Prusy, chociaż przemysł ten, stoi tam wysoko. Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, ustawiły Prusy ogromną piramidę z metalowych kubików, która przedstawiała produkcję węgli zamienioną na równowartą ilość złota. Francja pod względem węgli, została od natury upośledzoną. Znaczenie Ameryki pod względem węgli, dopiero w przyszłości nadejdzie. Wprawdzie Stany Zjednoczone, już teraz z Anglją poczynają rywalizować, jednak ich wyrób dzisiejszy, jest jeszcze zanadto mały w stosunku do tych bogactw, które ziemia u nich chowa. Bogactwa te, zapewniają Stanom pomyślny rozwój i one same usprawiedliwiają już tę wiarę, że tam w Ameryce należy szukać punktu ciężkości przyszłéj cywilizacji.

Kto jednak daléj niż w najbliższą, choćby stuletnią przyszłość zagłębiać się zechce, niepokoi się tą myślą, że wszystkie te pokłady węgli, nie są niewyczerpalne, i zapytuje jak długo one będą w stanie zadowalniać ciągle wzrastający popyt.

Cała Anglja przeraziła się, gdy to pytanie postawiono, a znawcy, jak Armstrong, Taylov i inni, zdanie objawili, że z angielskich pokładów węgli jeszcze tylko 200 lat czerpać będzie można. Ustanowiono zaraz osobne badanie i poruczono je Rodrigowi Marchison. Termin wypadł dalszy. Ale co potém? Gdyż ostatecznie są tylko węgle tym czynnikiem który dostarcza téj olbrzymiéj siły roboczéj, będącéj warunkiem dzisiejszego przemysłu, a maszyny służą tylko na to, żeby te siły robocze do wszelkich gałęzi przemysłu zastosować. Jeżeli zważymy, że każdy funt węgla przedstawia pewną ilość siły, jeżeli zważymy na miljony centnarów, które się rokrocznie spalą, to łatwo pojąć, zkąd pochodzi nasza produkcyjna zdolność; zkąd bierze możność duma naszych czasów, że żyjemy prędzéj, prędzéj robimy hi-

chodzi, i my w „Dodatku“ dla spraw tych otwieramy miejsce, powinna się dyskusja o nich toczyć bezustannie, chociaż zapadną jakie odnośne uchwały na sejmie obecnym. Wszelkie uwagi i projekta powinny cały kraj obiegać i w całym kraju się wytwarzać. Cokolwiek sejm uchwali, sprawy gminnéj ostatecznie nie rozstrzygnie i na przyszłéj kadencji ona się znowu pojawi. Dlatego sądzimy, że dla ułatwienia uprzedniego porozumienia, winien tak wydział krajowy jak i wszystkie rady, wszelkie odnośne przedłożenia za pośrednictwem dzienników publikować i do rozbioru oddawać; a nadto rzucamy myśl, czy nie należałoby ustanowić stałéj, i po zamknięciu sejmu urzędującéj (niekoniecznie ciągle) komisji do ustawy gminnéj, złożonéj z referenta wydziału krajowego, z delegata namiestnictwa i kilku przez sejm wyznaczonych posłów i w razie potrzeby z przybraniem fachowych ludzi z poza sejmu. Taka *enquête permanente* byłaby ułatwieniem dla wydziału krajowego, a od niéj saméj zależałby już sposób i podział czynności taki, żeby to osobnych lub wielkich za sobą nie pociągało kosztów. Sprawa, zdaje się, warta jest tego, aby ją ciągle badać i do badania zachęcać.

(*C. d n.*)

Śmiertelność dzieci w Galicji.

(L.) Czas już podnieść sprawę ważną pod względem gospodarczym i państwowym, która z czarnych kronik parafji nie wyjrzała dotąd na światło dzienne. — Jest nią śmiertelność dzieci.

Śmiertelność ta w Galicji jest ogromną w porównaniu z innemi krajami koronnemi lub państwami, jak to dowodnie okazuje statystyka państwa rakuzkiego i porównawcza statystyka państw europejskich. Cyfr tutaj nie przytaczamy, gdyż każdy, kogo to obchodzi, łatwo przekonać się może o prawdzie słów naszych z roczników biur statystycznych w Wiedniu, Peszcie, Berlinie i innych dzieł statystycznych.

Śmiertelność dzieci stanowi jeden z czynników słabego u nas przyrostu ludności. Okoliczność ta na tém większą zasługuje uwagę, gdy poszukiwania przedsięwzięte w roku przeszłym przez biuro statystyczne w Wiedniu okazały, iż rozrodność mazurów ciągle się zmniejsza, gdy natomiast rozrodność rusinów powiększa się.

Śmiertelność dzieci zależy przedewszystkiem od złego żywienia i pielęgnowania dzieci, niestosownego chodzenia około zdrowéj lub choréj dziatwy, a częstokroć zupełnego jéj zaniedbania. Spostrzegamy to nietylko między ludnością roboczą i nieoświeconą, lecz co smutniejsza, między klasami więcéj wykształconemi. Tradycyjne i głośne przywiązanie matek naszych do dzieci, nie zawsze może je uchronić od błędów w pielęgnowaniu i wychowawaniu dzieci. Miłość nie wystarcza tutaj — potrzeba nauki!

Temu niedostatkowi zaradzić można naszém zdaniem przez szerzenie między ludnością miejską i wiejską zdrowych pojęć o pielęgnowaniu dzieci, jak również przez zachęcanie jéj, aby w razie jakiéjkolwiek choroby dziecka wcześnie zasięgała rady lekarzy nie zaś małomiasteczkowych cyrulików, lub i znahorów. Tym sposobem zwalczyć będzie można z czasem przesądy ludowe, które nielitościwie mszczą się na zdrowiu i życiu nieszczęśliwych ofiar ciemnoty i indolencji.

Do wskazanego celu dojść można przez powiększenie liczby wykwalifikowanych akuszerek i babek wiejskich, kształconych kosztem funduszu krajowego przy wszechnicach w Krakowie i Lwowie. Będzie to wydatek prawdziwie produkcyjny. Na wszechnicach należałoby przytém zaprowadzić dla akuszerek i babek wiejskich obowiązkowe wykłady djetetyki wieku dziecinnego, połączonéj z nauką o fizyczném wychowaniu, co dotąd u nas nie miało miejsca. Prócz tego należałoby po gminach porozsyłać instrukcje do żywienia i pielęgnowania dzieci, przystępnie i odpowiednio ułożone.

Sprawę tę powinien ująć w swe ręce wydział krajowy, jako naczelna władza samorządna, w zakres działania któréj wchodzą sprawy pielęgnowania materjalnego dobrobytu mieszkańców.

Aby to mogło nastąpić, potrzeba niezbędnie iżby przy wydziale krajowym ustanowiony został referent do spraw lekarskich. O konieczności tego urzędu pomówimy inną razą.

W sprawie obrony życia i zdrowia dziatwy naszéj wiele także zdziałać może inicjatywa osób prywatnych, a to przez zakładanie ochron i tak zwanych żłobków. W Kongresówce w okresie przedpowstańczym zaprowadzono tysiące takich zakładów dobroczynnych po wsiach i miasteczkach staraniem osób uczciwych i prawdziwie pragnących dobra kraju. W Galicji dużo się mówi o pracy organicznéj, lecz ci właśnie, którzy najwięcéj o niéj rozprawiają, nic nie robią, jakkolwiek w niéj jedynie widzą przyszłość narodu. Raz powinniśmy wyjść za atmosferę lenistwa i egoizmu a wstąpić na drogę praktycznéj pracy nad uzacnieniem moralném i materjalném ludu. Droga otwarta! Niech przy każdym dworze powstanie ochronka, niech po miastach i miasteczkach stowarzyszonemi siłami powstaną domy schronienia dla dzieci, a zobaczymy że praca nasza złotodajne przyniesie owoce. Są to środki zbliżenia się inteligencji narodu do ludu i znakomicie przyczynić się mogą do sprowadzenia błogiéj harmonji między warstwami społecznemi, zostającemi po dziśdzień w smutnéj rozterce.

Za granicą, w Niemczech, w Anglji, a nawet w sąsiednich nam Węgrzech istnieją stowarzyszenia kobiet, pod rozmaitemi nazwami stowarzyszeń higjenicznych, stowarzyszeń pielęgnowania chorych, które wzięły sobie za wzniosłe zadanie czuwać nad szczęściem i dobrobytem rodzin, nad wychowaniem dzieci, nad pielęgnowaniem zdrowia w rodzinie.

Stowarzyszenia tego rodzaju zajmują się:

a) wydawaniem książeczek ludowych w przedmiotach djetetyki, higjeny, przyrodoznawczéj pedagogiki;

b) zakładaniem szkółek ludowych, ochronek, żłobków, kuchni tanich, szpitali ludowych zwłaszcza podczas epidemji, szpitalików dziecinnych i t d.;

c) pielęgnowaniem chorych po domach;

d) zakładaniem szkółek dla kształcenia dobrych nianiek i posługaczek dla chorych;

e) stowarzyszenia takie urządzają odczyty publiczne rozpowszechniając zadania stowarzyszenia i inne pożyteczne a praktyczne wiadomości;

f) czynem i słowem starają się o przeprowadzenie zasad oszczędności w gospodarstwie domowém i t. d.

Pracy w tym kierunku u nas nie widać, choć z pewnością nie braknie na uczciwych chęciach i zacnych sercach naszych niewiast.

Owe stowarzyszenia są prawdziwemi stowarzyszeniami oświaty nie téj martwéj książkowéj, lecz żywéj praktycznéj. O nich będziemy mieli nieraz sposobność mówienia. Teraz uczyniliśmy o nich wzmiankę o ile mają styczność z ulepszeniem wychowania fizycznego dzieci i zapobieżenia wielkiéj śmiertelności między naszą dziatwą.

Nędza naszego ludu, stan poniżenia moralnego w jakim się znajduje, ofiary śmierci z zaniedbania potrzebnéj opieki nad dziećmi, ofiary przesądów i fałszu niech przemówią do rozumu i serc prawdziwych przyjaciół ludzkości i narodowego dobra. Dobrobyt kraju zależy od ilości pracy, ilość pracy od stopnia powszechnego zdrowia i stopy życia, a od stopy życia zawisło zaludnienie.

Z tego stanowiska wychodząc podnosimy sprawę śmiertelności dzieci w Galicji jako ważną i pilną — do nas samych należy pomyśleć o środkach jéj zapobieżenia.

Wystawy płodów krajowych. (*c. d.*) Nie można posądzać szanownych sędziów o brak kompletny znajomości, ani też o bezgraniczną stronniczość, — lecz trzeba zwrócić zwrócić uwagę na to, że chcąc poznać dobroć i użyteczność pługa, nie ocenia się go po zoraniu jednej skiby na rozpoczętym już przez inne pługi zagonie, lecz powinno się dać możność fabrykantowi lub okazicielowi zorania całego zagonu, i podług orki sądzić o dobroci wadach zaletach, przydatności tegoż, bacząc na wielkość siły roboczéj. Nadto i to dodać trzeba że dla odbywania prób tylu pługami, trzeba było postarać się o większą ilość wołów i o trochę więcéj czasu, jak to miało miejsce w Hordence; tym sposobem dawałoby się fabrykantom możność udowodnienia dobroci i tęgości wyrobów swych, gospodarzom zaś rękojmię korzyści lub niekorzyści, o premję współubiegających się narzędzi rolniczych.

Daléj pp. sędziowie powinni byli baczyć i na to, do jakiéj roli ten lub ów pług korzystnie może być użytym, do cięższych, lżejszych lub kamienistych ról, a musieliby przyznać, że pług majdański któremu przyznali medal złoty, tylko do lżejszéj i już dobrze uprawionéj roli, korzystnie może być użytym, na cięższéj zaś nieuprawionéj jeszcze lub kamienistej roli, prędko się zużytkuje, lub potrzebując głębiéj orać, jest nie do użycia, podczas gdy pługi mogilański lub wrzesiński do każdéj roli korzystnie mogą być użytemi, i tę jeszcze korzyść mają, że głębiej orzą i szerszą skibę zabierają; potrzebują przytem na równinach mało co większéj siły pociągowéj, jak pług majdański, w górzystéj okolicy, aż do głębokości 6 cali jednakowéj, którą to pług majdański jak najgłębszą wykonuje.

Za brony zwykłe otrzymał medal srebrny p. Gniewosz z Majdanu Górnego.

---

storją i w latach dokonywamy tego, na co dawniéj wieków było potrzeba. Jestto wybitnym rysem charakterystycznym nowoczesnego przemysłu, że mechanika coraz więcéj się rozpościera. Wszystkie gałęzie wyrobów rękodzielniczych ulegają po kolei jéj przewadze. Prawda, że taki najazd odbywa się rzadko bez walki, a walka bez krwi, — a w takim razie ofiarą są tysiące ludności żyjącéj z pracy rąk, z płacy dziennéj, tysiące które pozostają bez chleba, jeżeli maszyny nagle wprowadzone zostaną i równocześnie we wszystkich warsztatach pewnego miasta lub okolicy. Lecz walka ta, to przejście, łagodnieje już natura rzeczy i nauka starają się radzić i pomagać. A jeżeli proces ten był, lub jest może jeszcze groźnym na zachodzie, u nas nie mamy jeszcze dotąd kwestji proletarjatu, kwestji anarchicznéj, głodowéj i strasznéj. Zacofany przemysł u nas, nie sprowadził jeszcze takich stosunków — a rozwijając się wtedy, kiedy gdzieindziéj kwestja robotnicza zbliża się do roztrzygnienia — u siebie może jéj uniknąć.

Jedna pozycja po drugiéj staje się niemożliwą dla roboty ręcznéj domowego przemysłu, z każdym dniem przemieniają się dzięki mechanice pojedyncze gałęzie przemysłowe na wielki fabryczny wyrób, gdy do niedawna jeszcze uprawiane były przez rękodzielników z pomocą kilku niedołężnych narzędzi.

Wiadomości i nauki nabyte z różnych sfer wiedzy, przyczyniają się w równym stopniu do przyspieszenia przemysłowego postępu i spotęgowania sił twórczych. Zwłaszcza chemja objawia w tym kierunku wielką czynność; zmiany, które dokonuje, są nieraz tak niespodziewane, że można dzisiaj o niéj powiedzieć, że w jéj szczęśliwych rękach miedź staje się złotem. Wynalazki idą na wyścigi i mnożą do nieskończoności bogactwo społeczne.

W jednéj tylko, i to najważniejszéj gałęzi przemysłu, w gospodarstwie rolném nie można takich postępów zapisać. To co Chevalier o stanie jego mówi, jest nawet przygnębiającém. Gospodarstwo rolne, prawie wszędzie jest niby w zasadzie urzędowym przedmiotem wszelkich hołdów, a w istocie nie doznaje ono ani najwięcéj zachęty, ani nie okazało też największego postępu. Są w Europie rozległe okolice, gdzie sposób uprawy roli jest dzisiaj taki sam, jaki był przed dwoma tysiącami lat. Uprawa roli pozostała ogromnie w tyle, wyjąwszy tę małą przestrzeń gdzie jest tak zwana intenzywna kultura. Duch nowoczesny nie ożywił jeszcze rolnictwa. Porobiono bardzo wiele wynalazków odnośnych do uprawy roli, lecz czyliż doznały one zastosowania ogólnego i cierpliwego? Posługiwanie się rolniczemi maszynami, jest pomiędzy właścicielami ziemi dotąd bardzo nieznaczne. W Europie gęsto zaludnionéj przepada nieraz większa część żniwa, gdyż nie ma dostatecznéj liczby rąk dla zebrania i schowania go.

Przeciwnie północna Ameryka obfitująca w maszyny, dzięki 170,000 kosiarek i żniwiarek, które zastępują miljon rąk, jest w stanie pomimo rozległych swoich przestrzeni, a rzadko tylko zaludnionych, zebrać zawsze wszystkie swoje zbiory. I w skutek tego też Ameryka, która do niedawna najwięcéj zboża z Europy kupowała, zaopatruje dzisiaj w zboże europejskie targi.

Bardzo niedostateczném i niedołężném jest używanie i sposób używania nawozu. Umiejętność wykazała, że rola jest pracownią chemiczną, od któréj można wymagać jedynie przetwarzania surowych płodów które się jéj powierza. Chcąc żeby wiele oddawała, trzeba jéj wiele dawać.

W gęsto zaludnionych krajach Europy wcale nie ma poddostatkiem artykułów żywności. Są one drogie i coraz więcéj drożeją. Położenie takie powiada Chevalier jest zapewne niepocieszające, a nawet niebezpieczne, jeżeli społeczeństwo nie jest w stanie dostarczyć wszystkim swoim uczciwym i pracowitym członkom, którzy się dla niego trudzą, wyżywienia, któreby chociaż jako tako wymaganiom zdrowia odpowiadało. Oto kwestja socjalna. Na powszechnéj wystawie musiała i ona znaleść swój wyraz i znalazła go w wystawie mieszkań i narzędzi dla ludności roboczéj. Ale rozwiązania téj kwestji nikt dziś przewidzieć nie zdoła. Interesowani zaczynają brać ją w swoje ręce, ruch ten stał się już międzynarodowym, uciśnieni z różnych krajów podają sobie ręce, jak tego świeże były przykłady na kongresach objawiających eks-

Za wozy i homonta otrzymał medal srebrny p. Radliński z Kamionki.

Z okazów leśnictwa przedstawił p. Zenon Krzeczunowicz ładne dęby i jodły, niestety spruchniałe; zarząd dóbr księcia Adama Sapiehy przesłał bardzo ładny kręg jasionowy i 12-letnie pędy modrzewia i sosen. Obaj wystawcy otrzymali medale srebrne, osobliwie wszelkie uznanie należało się ks. Sapieże za staranie około podniesienia kultury modrzewi, u nas w kraju zaniedbanéj i zarzuconej, tém więcéj, gdy wszyscy posiadacze lasów takowe, jakby dla najprędszego pozbycia się, z wandalską zaciekłością, bez względu na przyszłość, trzebią.

Za okazy kartofli p. Jakób Romaszkan otrzymał medal srebrny. Pp. Łukaszewicz i Nowicki medale srebrne za okazy jabłek, gruszek i winogron; daléj p. Dawid Abrahamowicz za okazy buraków pastewnych medal srebrny; p. Lityński za okazy ogrodowizny medal bronzowy. Za okazy wina doskonałego, wyrabianego z własnéj kultury otrzymał medal złoty ks. Adam Sapieha; za miodek własnego wyrobu hr. Miecz. Dzieduszycki medal srebrny, za okazy torfu p. Dawid Abrahamowicz medal srebrny, na koniec za okazy płótna własnego wyrobu otrzymała medal srebrny pani Jakóbowa br. Romaszkan.

Wystawa zamkniętą została losowaniem. Losów po cenie I złr. sprzedano w ilości 900, z tego zakupiono cokolwiek lepszych okazów za cenę 200 złr., a prócz tego kilka apteczek homeopatycznych, specyfików przeciw zarazie pysków i racic, i kilka dziełek o chowie koni i bydła. Wszystko to było w ilości 40 okazów, zakupionych za sumę 500 złr. Dlaczego komitet nie zakupił innych przedmiotów na losowanie, mając fundusz ku temu, tego nie pojmujemy wcale, chyba, że chciał z tego pociągnąć sobie dochód materjalny, widząc chyba, iż żadnych korzyści moralnych na rozwój gospodarstwa wystawa przezeń urządzona nie przyniesie. Tém tylko możnaby usprawiedliwić ten niepraktykowany postępek komitetu.

Komitet starał się o wszystko, znalazł jednak pewną obojętność ze strony współobywateli, którzy albo bardzo mało lub nic zgoła na wystawę nie przysłali, i śmiało rzec można, że gdyby nie starania p. Jakóba Romaszkana, wystawa byłaby się zupełnie nie udała, i słusznie też największą ilość medali otrzymał p. Romaszkan, bo swojemi okazami wielką część wystawy zapełnił, nadto nie skąpił trudu ani kosztu, by bodaj choć w części podnieść cel wystawy, a tém samem nagrodzić wszystkim zamiejscowym obojętność szanownych współobywateli. Przewodniczący zamykając wystawę, orzekł, że cel wystawy był chybiony, wystawa ta była dla włościan, z któréj tylko ich 4 korzystało. Wina tu nie komitetu, ale szanownych obywateli podkomitetowych. Ci panowie, gdyby byli prawdziwymi przyjaciołmi ludu, byliby wszelkiemi sposobami popierali jego czynności; tymczasem komitet znalazł wszędzie apatję i zimną obojętność.

Jeszcze o kilku innych okolicznościach, tyczących się saméj Horodenki wspomnieć należy.

Mieszkania były tak drogie, że za nocleg trzeba było 6 do 10 złr. zapłacić, nie będąc nadto pewnym, ażali jutro 15 nie trzeba będzie zapłacić; po traktjerniach drożyzna niesłychana, zdzierstwo kelnerów i oberżystów. Czyby temu wszystkiemu nie można było zaradzić? Czyż komitet nie mógł kontraktowo poustanawiać ceny, biorąc pomieszkania na siebie, a nie dozwalając mieszkańcom Horodenki zdzierać przybywających?

Kończąc niniejsze sprawozdanie, trzeba dodać, że wszelkie uznanie należy się pp. Dawidowi Abrahamowiczowi i sekretarzowi towarzystwa gospod. Matuszewskiemu, niezmordowanemu w swoich czynnościach. Podaliśmy to sprawozdanie podług *G. N.*

— Wystawa ogrodniczo-sadownicza we Lwowie odbyła się w dniach 26 do 29 września r. b. w lokalnościach strzelnicy, i na śmiało można twierdzić iż wypadła świetnie. Z roślin exotycznych odszczególniły się, wspaniałe okazy palm i ukośnic (begonii) JW. hr. Wł. Dzieduszyckiego z szpilkowców i innego gatunku okazów cieplarniowych niemniéj piękne rośliny, pp. Klimowiczów, Breuera, Hillicha, Starka, Młockiego i Tynieckiego. Owoce w najcelniejszych gatunkach gruszek, jabłek, winogron i brzoskwiń wystawili: JE. hr. Alfred Potocki, JW. hr. Wł. Dzieduszycki, Siemieński z Pawłosiowa, Sewerynowa Borkowska (także cytryny), Miączyńska, daléj pp. d'Abancourt, Majer, Lewartowski, Lipiński, Grosmann, X. Hrehorowicz, Kopecki. Jarzyn mnóstwo wystawiono, a szczególnie zwracały uwagę olbrzymie karafioły hr. Sew. Borkowskiéj, melony i kawony hr. Wł. Dzieduszyckiego, buraki i kalarepy Towarzystwa ogrod.-sadown. Wazonowe szczepy z owocami hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Ule nowéj konstrukcji ramowéj pp. Biczaja i Nieczyńskiego. Jedwabnictwo w małéj liczbie było reprezentowane, ale okazy wyprzędów jedwabiu były piękne; celowały prześliczne wyroby p. Filip. Kozubowskiéj, — potemu zaś p. Lampla z Przemyśla. Pan dr. Madejski nadesłał ze swoich 29,471 szt. oprzędów na wystawę 50 szt. Szczepy wysokopienne i karłowe w kształtnych okazach wystawili oprócz łańcuckich, pp. Grosmann, Hillicha i Towarzystwo ogrodnicze.

Nielicznie reprezentowane były kwiaty zimniarniane, wszakże wystawione rośliny odszczególniały się bogactwem barw i dorodnemi kształty. Georginy, bratki, gwoździki japońskie i chińskie, w bardzo licznych i doborowych gatunkach były wystawione. — Koszykarstwo i wyplatane stołki ogrodowe w misternych okazach wystawił p. A. Keller ze Lwowa.

Róże zapowiedziane były z ogrodu JWgo br. Brunickiego z Zaleszczyk, lecz nie nadeszły podczas wystawy. Rośliny zimniarniane wystawił téż licznie i w pięknym zbiorze p. Kaiser ze Lwowa.

Do komitetu sędziów ogłoszonego poprzednio w *Gaz. Nar.*, zostali powołani: O. superior ks. ks. Józefitów ze Snopkowa i p. Woliński, ogrodnik ze Lwowa.

Nagrody zostały przysądzone:

A. Nagrody państwowe w medalach srebrnych.

1. JWny hr. Włodzimierz Dzieduszycki za palmy, rośliny exotyczne, jarzyny i owoce.
2. Jego Excelencja JWny Alfred hr. Potocki za owoce i szczepy.
3. P. Franciszek X. d'Abancourt za owoce.
4. PP. Klimowicze za rośliny szyszkowe i inne rzadkie gatunki cieplarniowe.
5. Br. Lewartowski za owoce.
6. Dr. Mikołaj Lipiński za owoce.
7. JWna hr. Sewerynowa Duninowa Borkowska za owoce południowe i jarzyny.
8. P. Filipina Kozubowska z Krakowa za wyroby jedwabnicze.
9. P. J. Majer ze Lwowa za owoce.
10. P. Wł. Tyniecki, profesor z Dublan, za rośliny cieplarniane.

B. Nagrody Towarzystwa w listach pochwalnych i w pieniądzach.

11. P. Antoni Schmidt z Łańcuta za umiejętne wypielęgnowanie premiowanych pod poz. 2 przedmiotów JExc. JWgo hr. Potockiego, list pochwalny.
12. i 13. PP. Truksa i Peczek, ogrodnicy JWgo hr. Dzieduszyckiego, za premjowane pod poz. 1 przedmioty, listy pochwalne.
14. P. Hungersdorf z Ponikwy, za umiejętne wypielęgnowanie premiowanych pod poz. 7, list pochwalny.
15. P. Stark, ogrodnik ze Lwowa, za kwiaty wazonowe i gruntowe 50 złr.
16. P. Grosman, ogrodnik ze Lwowa, za szczepy i owoce 30 złr.
17. P. Kaiser, ogrodnik ze Lwowa, za rośliny wazonowe i jarzyny 20 złr.
18. X. Hrehorowicz z Horodysławic za owoce 20 zł.
19. P. J. Męciński z Przemyśla za ul własnego pomysłu 20 złr.
20. P. Felix Piątkowski, ogrodnik towarzystwa, za umiejętną i staranną pracę udowodnioną wystawionemi przedmiotami 15 złr

Listy pochwalne udzielono także:

21. P. Jul. Glixelemu ze Lwowa, za szczepy wazonowe.
22. P. Breuer ze Lwowa, za rośliny wazonowe.
23. P. Kopecki ze Lwowa, za owoce.
24. P. Hillich ze Lwowa, za rośliny i jarzyny.
25. JWna hr. Miączyńska, za rośliny i jarzyny.
26. JWny Wilh. hr. Siemieński z Pawłosiowa za owoce.
27. P. Josephu, były ogrodnik w Łańcucie za winogrona.
28. P. Biczaj, profesor pedagogji ze Lwowa, za ul ramowy własnego pomysłu — z zaleceniem praktyczności tegoż ula.
29. Lampel z Przemyśla za wyroby jedwabnicze i kokony.

Sprawozdanie komitetu urządzającego wystawę, odczytał p. Tyniecki, poczem prezes Towarzystwa JW. Hr. Włodzimierz Rusocki po treściwéj i stan rzeczy, jakotéż działalność zarządu jasno określającéj przemowie doręczył, nagrody w asystencji wiceprezesa L. Pierożyńskiego, i zamknął wystawę serdecznem pożegnaniem gości i członków wystawy, wynurzając nadzieję liczniejszego udziału w wystawie w przyszłym roku.

Podnieść należy uznania godną mozolną pracę p. Fr. X. d'Abancourt, który tak urządzeniem, gospodarką, a nareszcie i zamknięciem wystawy osobiście wraz z innemi członkami komisji się zajmował; niemniej iż rada miasta Lwowa przyczyniła się ze swéj strony do nagród pieniężnych kwotą 50 złr.

Pobór dochodów publicznych. Pod tyt. *Spór o akcyzę* pojawiła się w Krakowie nowa broszura, która rzecz tę traktuje ze stanowiska ogólnego, umiejętnego, a w zastósowaniu dopiero do Krakowa wykazuje, że „ludność domaga się niczego innego, jak tylko tego, co najwięksi myśliciele i najsławniejsi pisarze polityczni za słuszne uznali; mieszkańcy Krakowa żądają, aby raz na zawsze ustało to, co polityka i nauka administracyjna potępiają.“ Autor stawia zasadę, że władza publiczna sama winna administrować i pobierać dochody publiczne. Najpierw więc wykazuje, że rada gminna wraz z magistratem są władzą publiczną, a podatek akcyzy jest dochodem publicznym. Odnośny wywód zbył autor nieco pobieżnie, a mianowicie utrzymując, że między gminą a państwem jest różnica przeważnie ilościowa nie zaś jakościowa. Państwo ma bowiem jako takie mnóstwo celów i obowiązków, które z istoty jego wynikają, a których mała, miejscowa gmina mieć nie może, a mianowicie należy tu cała polityka, obrona zewnętrzna, wielkie narodowe zadania i t. d. Przyznaje to zresztą autor, gdy mówi niżéj, że państwo nieraz dla wyższych celów państwowych, dla kwestji bytu musi odstąpić od sprawiedliwych zasad polityki, czego gminie nigdy czynić nie wolno.

Z wywodów powyższych wynika, że rząd gminy kierować się powinien temi samemi zasadami, które umiejętności polityczne stawiają dla rządu państwa. Przechodząc z tego już wprost do akcyzy, jako podatku, autor wykazuje, że zysk dzierżawcy jest krzywdą ogółu, bo powstaje on jako nadwyżka po potrąceniu podatku i kosztów administracji. Nadwyżki na ludność nakładać władza nie ma prawa, winna usunąć to nadużycie, a umiejętności wskazują sprawiedliwą ku temu zasadę. Tutaj przywodzi autor wywody najsłynniejszych powag.

I tak Adam Smith, anglik, ojciec ekonomji politycznéj, mówi w dziele swojém o źródłach bogactwa narodowego:

„Podatki konsumcyjne mogą być albo administrowane przez władzę, to jest pobierane przez urzędników przez władzę mianowanych i obowiązanych do składania jéj rachunków. W takim razie dochody pu-

centryczne i anarchiczne tendencje. Tyle jest pewném, że żaden gwałtowny ruch sprawy nie rozwiąże, uczy tego już historja. Przewrót nagły, rewolucyjny mógł się udawać tam, gdzie głównym czynnikicm jest wola ludzi, to jest tam, gdzie idzie o polityczne prawa i zmiany. Ale kwestja socjalna z góry żadną doktryną ani siłą rozwiązaną być nie może, tu rządzą nieubłagane prawa natury. prawa, które są podstawą ekonomji politycznéj. Dzisiaj ekonomja i doświadczenie stawiają trzy zaradcze środki: pomoc własna, mająca źródło w oszczędności i podwojeniu pracy; praca zbiorowa, stowarzszyenia wzajemnéj pomocy, produkcyjne konsumcyjne, dystrybutywne, a po trzecie, ugoda przypuszczająca robotników do części zysku. Fakt ten zaczyna coraz więcéj nabierać mocy wchodzić w praktykę, a instynkt konserwatywny wielkich kapitalistów i fabrykantów winien ich uczynić wielce skłonnemi i życzliwemi dla takiego sposobu ugody.

U nas, jakeśmy wyżéj powiedzieli, nie ma kwestji proletarjatu w tém znaczeniu jak na Zachodzie, ale byćby mogła, trzeba jéj zapobiedz. Proletarjatem w obec nacisku wielkiego przemysłu są u nas nie już robotnicy, czeladnicy, ale sami rękodzielnicy, drobni majstrowie. Ich rzeczą jest, dźwigać siebie i kraj wspólnemi siłami i uchronić nasz przemysł od socjalnych niebezpieczeństw,

Ale powróćmy do rolnictwa.

Nie na wiele się przyda, że płody się gromadzą, że nieskończone pomnażanie różnych dóbr obudza i utrzymuje w coraz to szerszych kołach ludności nowe potrzeby, jeżeli równocześnie tego co jest najpotrzebniejszém i niezbędném do życia brakuje. Brakowi produkcyjnéj obfitości i siły w dziedzinie rolnictwa, odpowiada zawsze, jak tego uczy historja cywilizacji, bezwarunkowa bierność i zależność niewolnicza wielkiéj masy ludności. Mimo zniesienia pańszczyzny i daremszczyzny, mimo uwłaszczenia jest ona związaną, i siły jéj nadmiarem pracy, lub jéj jałowością zużywają się bezużytecznie. Dzisiaj zachodzi właśnie taka sytuacja. Różnica jest w tém, że dawniéj masa jęcząc pod uciążliwą robotą, dostarczała społeczeństwu przedmiotów niezbędnych potrzeb, a pewnym wyższym warstwom i zbytkowych, podczas gdy dzisiaj zadowalniane bywają sztucznie wytworzone potrzeby miljonów, a rdzenna, pierwotna praca pozostała w tyle. Pewnym środkiem zaradczym może tu być tylko jak najprędsze przywrócenie równowagi w produkcji ogólnéj, która przez zacofanie, lub zaniedbanie przemysłu rolniczego jest zburzoną.

Środek ten zaradczy może być użytym tylko, jeżeli długie lata pokój trwać będzie. Tymczasem Europa, która się uważa za najświetniejszą reprezentantkę rodzaju ludzkiego, która w istocie zajmuje naczelne stanowisko w umiejętnościach, w przemyśle i sztukach, wygląda dzisiaj, jak mówi Chevalier, raczéj jak obóz, nie zaś jak zbiór ruchliwych, pracowitych i światłych społeczeństw, któreby przez rozwój ogólnych wolności i wolności szczegółowych o ogólny i indywidualny postęp starać się miały. Nowa choroba, mówi Montesquieu w *Esprit des lois*, rozszerzyła się w Europie, owładnęła panujących i prowadzi ich do utrzymywania niezmiernych wojsk. Występuje ona perjodycznie z podwójną gwałtownością, i staje się zabójczo zaraźliwą. Jak tylko jedno państwo armją pomnoży, inne na wyścigi robią to samo, a z wszystkiego tego wynika tylko wspólna ruina. Każdy monarcha utrzymuje tyle żołnierzy, ileby ich potrzebował, gdyby ludom jego zniszczenie groziło. To wytężenie sił wszystkich przeciwko wszystkim, nazywane bywa pokojem. Europa jest przez to tak zrujnowaną, że gdyby ludzie prywatni byli w podobnych stósunkach, jak pewne najbogatsze państwa téj części świata, to niemieliby z czego żyć.“ Słowa te z przeszłego wieku stósują się ściśle do obecnéj chwili. Wszelkie usiłowania pokojowe, ekonomiczne, społeczne, rozwój dobrobytu, postęp oświaty i moralności, cała cywilizacja zagrożoną bywa epidemją wojen. Jest to wspólny wszystkich interes i wszyscy wspólnie starać się winni, aby brutalnym pasjom nie dać panować, aby wojny uniemożebnić, lub przynajmniéj ostatecznie ująć je w karby, zaprzęgnąć w warunki takie, iżby przynajmniéj ile możności nie niweczyły i nie przerywały dzieł wolności i pracy, dobrobytu i światła.

bliczne będą w różnych latach różne, o ile z różnych przyczyn więcéj lub mniéj wpłynie podatku.

„Albo też podatki te mogą być za jednę stałą sumę wydzierżawiane, w którym razie dzierżawca ma wprawdzie obowiązek pobierania podatku w sposób ustawą przepisany, ale dozwoloném mu jest wolne mianowanie urzędników i prowadzenie bezpośredniego nadzoru. *Wydzierżawienie nigdy nie może być najlepszym i najtańszym sposobem ściągnięcia* podatku. Oprócz bowiem wszystkich tych sum, które potrzebne są do opłacenia czynszu dzierżawy, żołdu urzędników i kosztów administracji, dzierżawca z przychodu podatków musi taki przynajmniéj wyciągnąć zysk, któryby mu wynagrodził zaliczki przez niego czynione, ryzyko i pracę jego, nareszcie znajomość rzeczy i zdatność do urządzenia interesów. Władza publiczna, która dochody ściąga sama przez urzędników swych, zaoszczędza przynajmniéj ten zysk dzierżawcy."

„Ktokolwiek chce wziąść w dzierżawę jakąkolwiek gałęź dochodów publicznych, musi posiadać wielkie kapitały lub téż znaczny kredyt. Ta okoliczność sama ogranicza odnośnie do podobnych przedsiębiorstw, konkurencję na bardzo szczupłą liczbę osób. Z téj szczupłéj liczby posiadających pieniądz potrzebny i kredyt dopiero najmniejsza część posiada potrzebną znajomość rzeczy i doświadczenie; jest to druga okoliczność, która współubieganie się jeszcze więcéj utrudnia i ogranicza.

„Ta zaś najmniejsza garstka ludzi mogących objąć takie przedsiębierstwo widzi większą korzyść w tém, aby się połączyć, aniżeli, żeby mieli podbijać się wzajemnie; wolą oni wejść z sobą w spółkę, aniżeli w konkurencję; dlatego też jeżeli wypuszczenie w dzierżawę idzie na licytację, czynsz ofiarowany *przez dzierżawców zawsze pozostaje poniżéj rzeczywistéj wartości i wysokości wydzierżawiającego się dochodu publicznego.*"

To samo pisze Montesquieu, francuz, w słynném dziele swém „o duchu praw":

„Własna administracja dochodów publicznych równa się gospodarstwu dobrego ojca rodziny, który sam z oszczędnością i porządkiem ściąga dochody swe.

„Przez własną administrację władza oszczędza dla ludu ogromne zyski dzierżawców, które go niszczą w najrozmaitszy sposób. Przez własną administrację władza oszczędza ludowi widok nagle powstających fortun, widok, który demoralizuje.

„Przyznam się, — pisze daléj Montesquieu, — że czasem może to być korzystném, aby z początku nowo ustanowioną opłatę dać w dzierżawę. Są bowiem sztuki i fortele w celu zapobieżenia oszustwom, które urzędnik publiczny nie tak łatwoby wymyślił, a które własny interes dzierżawcy wynajduje; *ale, jeżeli system poboru raz ustalonym został przez dzierżawcę, można z dobrym skutkiem zaprowadzić własną administrację.*"

Posłuchajmy nareszcie słów największego dzisiaj finansisty niemieckiego Raua!

„Pobór podatków nie powinienby być wydzierżawianym. Nie można bowiem poboru tego uważać za przedsiębierstwo, z którego zysk przez gorliwość dzierżawcy może być powiększonym; gdyż ryczałtowy dochód publiczny ma swoje pewne granice, *a przez ścisły nadzór można łatwo urzędników publicznych przymusić do takiéj saméj gorliwości, do jakiéj prywatny urzędników swych zmusza dzierżawca.*"

„Dzierżawcy ofiarując czynsz dzierżawny, liczą na najgorszą ewentualność, i już z téj przyczyny grubo zyskują.

„Oprócz tego, przy samym poborze opłat, nie mają oni tych należytych względów, których przestrzeganie nakazać można urzędnikom publicznym, z którego to powodu dzierżawcy podatków ściągają na siebie ogólną nienawiść."

Następnie zbija autor zarzuty, że władza publiczna, zbiorowa, nie może dobrze administracji urządzić. Wyborcy mają prawo spodziewać po radcach swoich przynajmniéj tyle mądrości i przezorności administracyjnéj ile jéj ma dzierżawca prywatny. Każdy prywatny dzierżawca ma w ręku ogromne środki korupcji, to jest rzecz ogólnie znana, władzę zaś publiczną i gorliwiéj i łatwiéj kontrolować można. Doświadczenie innych krajów uczy, że korupcja jest niezbędną towarzyszką wydzierżawiania dochodów publicznych, a nadto dodamy i nadużycia. Uwaga ta postawiona ogólnie jest słuszną, liczyć się z nią trzeba, a wdzięczność się należy autorowi, za śmiałość w wypowiedzeniu jéj i oczyszczenie sprawy od miejscowych paszkwilów i potwarzy, które zawsze są podejrzane. Należy usunąć tę broń, uchronić władzę i jednostki od potwarzy, a dokonać tego można nie żadnym hazardem, ale zastosowaniem się do wymagań umiejętności i praktyki gdzieindziéj używanéj. Dodamy tu, że w absolutnéj monarchji w Francji byli generalni dzierżawcy wszelkich dochodów. Byli oni największą plagą, jedną z przyczyn rewolucji, która ich zniosła.

W końcu wykazuje autor niekonsekwencją, gdyby się miasto cofnęło, wspomina o chęci prezydenta, o czém i myśmy także nadmienili w poprzednim numerze.

Broszura ta jest jedną z tych niewielu u nas, które mają gruntowną naukową podstawę, dla tego téż wartość ich nie przemija z chwilą. Żałujemy, że autor zachował incognito.

Uchwała rady miejskiéj za administracją akcyzy przez miasto, potwierdziła wywody téj broszury.

Kwestja soli w Galicji. Dzieją się rzeczy, o których się filozofom nie śniło, które jednak przytrafiają się austrjackiéj administracji. Zaledwieśmy ochłonęli po klęsce wielickiéj, i jeszcze kto wié co z tego będzie, a już nowe historje. W Galicji, w kraju najpierwszym co do obfitości soli z całego kontynentu europejskiego, zewsząd słychać skargi na brak soli niezbędnéj dla życia, dla rolnictwa i dla przemysłu. Nieszczęście w Wieliczce i pożar w Kałuszu utrudniły wprawdzie nieco zaopatrywanie Galicji na dotychczasowéj drodze — jednak w takim solnym kraju nie może to być wcale powodem usprawiedliwiającym dla administracji salin z takiéj nieudolności, że całe okolice w Galicji cierpią na brak soli. Gdyby przemysłowa produkcja soli jako tako była prowadzoną, możnaby upadek wyrobu w niektórych miejscach zaraz naprawić przez podniesienie wyrobu w innych — gdyby to była administracja niebiurokratyczna.

Warzelnie soli w Bolechowie, w Dolinie, w Kałuszu zaopatrują potrzeby kilku obwodów. Ta ostatnia spalona, stoi od kilku miesięcy — a produkcji w tamtych wcale nie zwiększono. Brak soli dawał się coraz więcéj uczuwać, mnóstwo obcych handlarzy z wozami czekało po kilka tygodni na ładunek, ludność cisnęła się coraz tłumniéj — aż nareszcie dotyczące zarządy salin zażądały od wyższych władz pozwolenia na powiększenie produkcji. Przed miesiącem przyszła odpowiedź, którą tu jako kwintesencję biurokratyzmu zapisujemy: Ponieważ wykaz kosztów zapasów solnych w bieżącym roku wydobytych przewyższył przedłożony rajchsratowi preliminarz, należy wydobywanie soli o połowę zmniejszyć, i zamiast w czterech tylko w dwóch kotłach warzyć. Ażeby więc uniknąć żądania dodatkowego kredytu kilku tysięcy nadwyżki, ażeby nie popsuć ładnie ustawionych liczb budżetu finansowego — potrzeba żeby ludność na kilkunastu milach kwadratowych cierpiała brak soli lub musiała płacić drożéj. Oto jest duch wolności, oto opieka ojcowska! Rozporządzenie to równa się klęsce. Handlarze soli z Bolechowa muszą jeździć 8 mil do Stebnik i innych miejsc po ładunek — a podrożenie soli pociąga za sobą tém zgubniejsze skutki, że spekulanci, drobni przekupnie sytuację tę wyzyskują, utworzył się podobno osobny komitet solny w tym celu, małe zapasy bywają chciwie ściągane, a obcy woźnice, którzy zarobek swój przez czekanie zjadają, muszą za prędsze wyekspedjowanie grubo opłacać.

I dzieje się to w Galicji, gdzie rokrocznie ogromne masy soli na gruntach fiskalnych niszczone bywają, żeby ich prywatni nie zbierali. Skutki monopolu i nieołęstwa administracji są niesłychane — czyż sejm lwowski wié co o tych rzeczach.

Kurs nauki pszczelnictwa urządzony przy szkole ludowéj w Gorlicach, rozpoczął się z początkiem marca b. r. i trwał przez 4 miesiące t. j. po dzień 30 czerwca. W pierwszym miesiącu wykładano 3 godziny tygodniowo tylko teorję pszczelnictwa, w kwietniu zaś, maju i czerwcu także naukę praktyczną o ile czas pogodny i sprzyjające okoliczności dozwoliły. Na wykłady uczęszczało 51 słuchaczy; z tych uczniów szkoły ludowéj 46, nauczycieli 2, osób przywatnych 3.

We wstępnych wykładach mówiono o stanie pszczelnictwa w kraju naszym w ogóle, a okolicy i miejscu w szczególe; o korzyściach, jakie ta gałęź gospodarstwa krajowi przynieść może, jeżeli umiejętnie i z zamiłowaniem prowadzoną będzie i o środkach odpowiednich do podniesienia téjże.

Daléj mówiono o sposobie życia pszczół, o składzie roju, wyłuszczono szczegółowo co to jest matka czyli tak zwana królowa pszczelna, jak powstaje, kiedy się wylęga, jak długo żyje, czem się różni od reszty pszczół, jakie jéj zatrudnienie, ile dziennie znosi jajek, jakie są czynności pszczół roboczych w ulu i po za ulem, o ich zmysłach i zdolnościach, jakie materjały gromadzą w ulu, do czego służą truty i t. d.

Późniéj wykładał nauczyciel o znakach zdrowia i siły pszczół, urządzeniu pasieki, o ulach i koszach, potrzebnych narzędziach i sprzętach, o pielęgnowaniu i czynnościach koło pszczół w jesieni, zimie i na wiosnę, o karmieniu pszczół spekulacyjnem, o rojeniu się pszczół i jego oznakach, jak się należy zachować przy rojeniu, po czém poznać można, że matka się znajduje w ujętym roju i że akt rojenia się ukończył, o rojach sztucznych, o osieroceniu roju, o rabusiach i środkach wygubienia tychże, jeżeli pochodzą z obcego pszczelnika i o chorobach pszczół.

Po ukończeniu nauki teoretycznéj z początkiem kwietnia, urządzono wykłady praktyczne na taki sposób, że w chwilach pogodnych i robotom pszczół sprzyjających, uczniowie kolejno pojedyncze czynności, jak: podbieranie miodu, podrzynanie suszu, wyłapanie matki, ususzteczniać musieli, i to wszystko przy ulu pod okiem nauczyciela sprawdzali, o czém w teorji mówiono.

Wykłady te odbywały się po największéj części przy pasiece p. Turka, c. k. komisarza powiatowego, umyślnie w tym celu urządzonéj i jego kosztem utrzymywanej, po części przy zwiedzaniu pasiek pozamiejscowych, jak: w Nowodworcu u p. Płockiego, w Libuszy u ks. Radomskiego, w Sokale u włościan, w Gorlicach u p. Najmana, Urbana i wielu innych.

W pomienionych pasiekach uskuteczniono następujące czynności: rewizję wiosenną i oczyszczanie ulów; podbierano miód i uporządkowano plastry; usunięto 3 matki stare a natomiast założono plastry czerwiu młodego; rój osłabiony wzmocniono; zrobiono trzy roje sztuczne, które nadspodziewanie, pomimo czasu słotnego i zimnego, udały się; a nakoniec, we dwóch pniach użyto karmienia spekulacyjnego, które najkorzystniejsze rezulta przyniosło.

Wykłady przystępne i treściwe ujęte we formę pytań i odpowiedzi, posiadały wszystkie zalety dobréj metody udzielania nauki; to téż popis publiczny, który się d. 1 lipca b. r. w przytomności licznie zgromadzonych osób odbył, wypadł najpomyślniéj; złożono dowody znakomitego postępu i gruntownéj znajomości przedmiotu, albowiem wszystkie odpowiedzi uczniów były płynne i treściwie wygłoszone, zaś praktyczne zadania zręcznie i ze wszelką dokładnością wykonane.

Szkoła główna poczytuje więc sobie za obowiązek, za okazaną chęć popierania celów naukowych, tudzież za bezinteresowną a uciążliwą pracę udzielania nauki pszczelnictwa p. Turkowi c. k. komisarzowi powiatowemu w drodze publicznéj, gorące podziękowanie wyrazić.

Gorlice

W. Dembowski, nauczyciel.

Sprawa taryfowa kolei galicyjskich. — Dnia 3 października b. r. ukonstytuował się komitet działający w sprawie obniżenia taryf przewozowych na kolejach galicyjskich, obrawszy przewodniczącym p. Piotra Grossa, zastępcą p. Józefa Breuera, kasjerem p. Pawła dra Skwarczyńskiego, sekretarzem p. Maksymiljana Bodyńskiego. Po sprawozdaniu dotychczasowéj czynności i po dłuższéj rozprawie, zgodzono się w zasadzie na zawiązanie towarzystwa, któreby się przeważnie sprawą taryfową, jakoteż innemi kwestjami ekonomicznemi, dobrobyt materjalny kraju dotyczącemi zajmować miało.

Wyrobienie spieszne odnośnego statutu przekazano p. drwi Ignacemu Kamińskiemu. Dla skuteczniejszego działania w kwestji taryfowéj, cały kraj gorąco obchodzącéj, ustanowiono komisję redakcyjną złożoną z pp. dra Skwarczyńskiego, Domsa, Bodyńskiego, Filipa Hochfelda i Gorajskiego, któréj wyświecenie téj kwestji bądź w pismach publicznych, bądź z rozpowszechnieniem broszur odpowiednich i t. p. polecono. Uchwalono w końcu niezwłoczne podanie petycji do wys. sejmu, jakoteż wysłanie deputacji do jego eksc. p. ministra Alfreda hr. Potockiego (wkrótce do Lwowa przybyć mającego); celem podziękowania mu imieniem wszystkich interesantów za jego rzetelne popieranie sprawy taryfowéj i upraszania go o dalsze popieranie téj sprawy.

Na rzecz funduszu w sprawie obniżenia taryfy na kolejach galicyjsko-bnkowińskich, otrzymał komitet do dziśdnia datki w kwocie 547 złr. W sejmie postawiono w téj sprawie wniosek o poparcie.

— *Austrjackie kredytowe losy.* Losowanie z d. 1 października, wypłata d. 1 kwietnia 1870 r.

Wyciągnięte Serje: Nr. 24 527 707 798 1156 1395 1669 2304 2967 3073 3285 3491 3581 3835 3991 i Nr. 4051. Z tych serji wygrały:

200,000 złr. Ser. 1156 Nr. 58.
40,000 złr. Ser. 1156 Nr. 88.
20,000 złr. Ser. 707 Nr. 18.
Po 5000 złr. Ser. 3835 Nr. 76 i Ser. 4051 Nr. 24.
Po 2500 złr. Ser. 24 Nr. 33 i Ser. 3073 Nr. 74.
Po 1500 złr. Ser. 3073 Nr. 28, Ser. 3285 Nr. 37 i Ser. 3581 Nr. 36.
Po 1000 złr. Ser. 798 Nr. 73, Ser. 2967 Nr. 100 i Ser. 3581 Nr. 48.

Po 400 złr. Ser. 24 Nr. 24 i 75, Ser. 527 Nr. 7, 26, 80 i 81, Ser. 707 Nr 24, Ser. 798 Nr. 83 i 99, Ser. 1156 Nr. 49, Ser. 1395 Nr. 30, Ser, 1669 Nr. 58, 68, 78 i 84, Ser. 2304 Nr. 18, 28 i 42, Ser. 2967 Nr. 73, Ser. 3073 Nr. 14, 51, 67, 75, 76, 87 i 99. Ser. 3491 Nr. 50, 83 i 94, Ser. 3581 Nr. 38, 57 i 86, Ser. 3835 Nr. 48 i 79 i Ser. 3991 Nr. 25 40 i 58.

Resztujące Nra powyższych Seryj wygrały po 170 złotych reńskich.

— Kongres ekonomiczny w Berlinie w tych dniach ma się zebrać. Głównem jego zadaniem będzie rozbiór środków przeciw ubóstwu. Jest to zagadnienie nader ciekawe i wielkiéj wagi społecznéj.

Kukurydza jako karm dla koni. Jeneralna kompanja omnibusów w Londynie w pierwszém półroczu r. b. — w skutek karmienia koni, zamiast owsem, kukurydzą — oszczędziła 14,172 £. Z początku dawano kukurydzę razem z owsem, ale nadzwyczaj dobre rezultaty spowodowały dyrekcję do zwiększenia ilości kukurydzy, a w końcu do zupełnego usunięcia owsa.

We Lwowie wyszła książka pod napisem: *Geographisch-statistische Uebersicht Galiziens und der Bukowina. Nach amtlichen Quellen bearbeitet von Karl Ritter von Schmedes, Oberstlieutenant im k. k. Generalstabe. Lemberg, Milikowski'sche Buchhandlung 1869, 2te Auflage.*

Pan *Karol Forster* rozpoczął wydanie czwarte nowéj serji sześciu książeczek, które zawierać będą: 1) Oświata ludu; 2) Bibljoteki i odczyty publiczne; 3) Zarząd samego siebie (odczyt arcybiskupa paryzkiego w przytułku rzemieślniczym w Vincennes); 4) Ogólny pogląd na ekonomikę; 5) O potrzebie rozpowszechnienia znajomości praw; 6) O wolności druku.

Redaktor odpowiedzialny: *Stanisław Służewski.*

Właściciele: Adam Sapieha — Szymon Samelson — Leon Czarliński — Stanisław Czarnecki. W drukarni Karola Budweisera.